Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 1000 Marek (półrocznie 500 Marek), w Niemczech 150 Mk, w Ameryce 3 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 40 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, Dunajewskiego Nr. 5, II. p., Telefon Nr. 2314. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 32. Kraków, dnia 6 sierpnia 1922 roku. Rok XXIII.

Klęski klero-endeków!

Klero-endecka większość Sejmu postanowiła wobec zbliżających się wyborów przeprowadzić za każdą cenę swojego przedstawiciela, któryby bez żadnych względów, mając tylko i wyłącznie interes partyjny na celu, przeprowadził do Sejmu wybory tak, ażeby stronnictwa ludowe przy wyborach przepadły a zwyciężyła zjednoczona reakcya, klerykali wszelkich odcieni, słowem: w Polsce rządzić powinni ksiądz, obszarnik i fabrykant. Najodpowiedniejszym do tego celu narzędziem był osławiony Korfanty i jego to, wbrew opinii zdrowej części narodu, tak zwana Sejmowa Komisya Główna poleciła na prezydenta ministrów. Miała ona utworzyć gabinet i przeprowadzić endeckie wybory. Nominacya Korfantego na prezydenta ministrów wywołała w całym kraju szalone oburzenie, któremu wyraz dały setki i setki publicznych zgromadzeń, których jednem hasłem było: Precz z klerykalnymi oszustami! Precz z Korfantym!

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski zrozumiał doskonale, iż oddanie i podpisanie nominacyi Korfantego na prezydenta ministrów byłoby pogrążeniem całego kraju w otchłani anarchii i walk bratobójczych, albowiem Polska nie upadła tak nisko, iżby nią mogli już dzisiaj rządzić samowolnie rozbójnicy polityczni i czarna sotnia klerykalno-endecka. I dlatego to Józef Piłsudski nie podpisał nominacyi Korfantego na prezydenta ministrów i nie zgodził się na zamianowanie przedstawionego przez niego gabinetu. Wywołało to naturalnie ataki wścieklizny i najdzikszego rozpasania, jakie się posypały z gadzinowej prasy endeckiej na głowę Piłsudskiego. Najhaniebniejsze wymysły, najdziksze obelgi, najwstrętniejsze podejrzenia rzucano z łamów endeckiej prasy przeciwko Naczelnikowi Państwa! Chciano go w ten sposób zmusić, ażeby podpisał znienawidzoną w najszerszych masach kandydaturę Korfantego. Naczelnik nie uląkł się dzikiej nagonki, Korfanty nie został prezydentem ministrów, a krajowi w ten sposób zaoszczędzono krwawych, wewnętrznych walk.

Nic też dziwnego, iż zwołana na ubiegłą sobotę Komisya Główna cofnęła kandydaturę Korfantego, a zatwierdzono 240 głosami kandydaturę prof. Dra Nowaka na prezydenta ministrów, którą to kandydaturę Naczelnik Państwa Komisyi Głównej do zatwierdzenia polecił.

W chwili, gdy to piszemy, gabinet prof. Nowaka jest już utworzony a w wywiadzie, jaki prezydent Dr. Nowak miał z dziennikarzami, oświadczył, iż zadaniem jego jest przeprowadzenie konieczności państwowych, oraz przeprowadzenie wyborów bezstronnie, oraz wśród ładu i porządku.

Mądre rozstrzygnięcie Naczelnika Państwa, który precz odrzucił haniebną propozycyę kandydatury Korfantego, powitać należy z całem uznaniem. W ten sposób krajowi zabezpieczony został porządek i ład, i jest nadzieja, iż nikczemny zamach klero-endecki i obszarniczy zostanie stanowczo złamanym i odpartym.

W ten sposób kończy się przesilenie, które trwało blizko dwa miesiące, a dzięki oporowi klero-endeków naraziło kraj na ciężkie wstrząśnienie. Gdyby endecy nie byli obalali postawionego przez Naczelnika Państwa rządu Śliwińskiego, przesilenie byłoby się skończyło szybko, a rozprzężenie panujące w rządzie mogło być szybko zlikwidowane. Ale endecy wolą postawić interes partyi swojej ponad interes kraju i temu przypisać należy tak długie trwanie przesilenia.

Dla socyalistów z przesilenia tego płynie jedna nauka: Do organizacyi Towarzysze, albowiem tylko w jedności całej klasy robotniczej jest zwycięstwo, a tylko w szeregach P. P. S. wyzwolenie ludu pracującego!

Termin wyborów 5 listopada

Na ostatnim posiedzeniu, Sejm obok szeregu drobnych ustaw uchwalił w 3 cim czytaniu **ordynacyę wyborczą do Sejmu i Senatu**, oraz **Zgromadzenia Narodowego**, które ma wybrać Naczelnika Państwa. O poszczególne paragrafy ordynacyi toczyła się zacięta walka, w której niestety Piastowcy nie dotrzymali umowy swojej z socyalistami co do powiększenia liczby mandatów w Małopolsce.

Z kolei Sejm uchwalił ustawę mocą, której **ustanowiono termin wyborów do Sejmu na dzień 5 listopada**, zaś **termin wyborów do Senatu na 12 listopada**. W ten sposób Sejm kończy swoje prace i oprócz dwudniowych obrad w bieżącym tygodniu zbierze się tylko na kilkudniowe obrady jeszcze we wrześniu ażeby w listopadzie ustąpić miejsce nowemu Sejmowi.

Ponieważ termin wyborów jest już ustalony można śmiało i otwarcie powiedzieć, że **Sejm ten rozchodzi się za wcześnie**, albowiem nie ulega żadnej wątpliwości, że jest to ostatni **Sejm polski**. A więc Sejm ten powinien ustanowić i uchwalić cały szereg zasad i ustaw, które chronić będą życie Państwa, a więc przyszłość Polski wobec niezbitego faktu, iż w następnym Sejmie będzie około 80 ciu posłów obcej narodowości, którzy niewątpliwie dołożą wszelkich starań, ażeby rozbić Sejm i choćby sztucznie wykazać, że Polska jest niezdolną do rządów.

A zapominać nie należy, że żywotna, pierwszorzędne znaczenie dla Polski mająca **sprawa Małopolski Wschodniej, do dziś dnia załatwioną nie została.** Oto świeżo przychodzą wiadomości z Anglii, że to mocarstwo zawsze wrogo do Polski usposobione znów knuje jakiś zamach w sprawie Małopolski Wschodniej. To jest sprawa tak ważna, iż musi być załatwiona bez względu na to czy endekom to się podoba czy nie! Tak samo sprawa **reformy gminnej**, którą powinien jeszcze ten Sejm uchwalić nie jest załatwioną! I to są powody niezmiernej wagi, któreby nakazywały przedłużyć życie Sejmu o kilka tygodni, i poruszone przez nas sprawy jeszcze teraz załatwić.

Wyznaczenie wyborów na **5 listopada** nakłada na Partyę naszą obowiązek jaknajszybszego **przygotowania akcyi wyborczej.** Termin wyznaczony, termin walki o zwycięstwo ludu pracującego nad wstecznictwem i reakcyą obszarniczo-klerykalną! Nie należy, Towarzysze, ani dnia tracić, lecz rzucić musimy wszystkie siły nasze na szalę wypadków, ażeby zwycięsko z walki tej wyszedł Lud pracujący, a nie obszarnicy i kapitaliści. Wybory te zadecydują nietylko o postępie Polski, zadecydują one także o **wyborze Naczelnika Państwa**, a dzisiaj już powiedzieć można, **iż biada Polsce, jeżeli Naczelnikiem zostanie endek, klerykał albo inny wróg ludu.** A reakcya klerykalna przygotowuje się z całym rozmachem do wyboru Naczelnika Państwa i dzisiaj już podnosza się głosy, które chciałyby widzieć na czele Polski Wyzwolonej tak komiczne ale rządom endectwa zupełnie oddane figury jak np. śmieszny fortepianista Paderewski, albo niejaki Dmowski, albo wreszcie znany z grubiaństwa i dzikiej stronniczości obecny marszałek Sejmu Trąmczyński.

Biada Polsce, jeżeli nią zawładnie reakcya; biada Polsce, jeżeli u steru rządu nie będzie ludzi postępowych, lecz jeżeli krajem rządzić będą wstecznicy i czarno-secińcy. **W gruzy pójdzie reforma rolna, w gruzy pójdzie ustawodawstwo ochronne, w gruzy pójdą swobody robotnicze, bo zapanuje swawola kapitalistyczna i bicz obszarniczy.**

Dlatego Towarzysze **gotujmy się do walki, gotujmy się do nowych wyborów!**

Policya na usługach obszarników

List otwarty do p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie urzędowania Policyi Państwowej w Małopolsce

W dniu 28 lipca br. o godz. 8 wieczorem posterunkowi Pol. Państwowej z posterunku w Wyciążach przybyli wraz z właścicielem folwarku Braniec p. B. Niniewskim bez okazania jakichkolwiek poleceń do mieszkania Tomasza Nowaka stelmacha, w tymże folwarku, członka Związku Zaw. Rob. Rolnych z żądaniem wydania legitymacyi Zw. Zaw. Rob. Rolnych grożąc, że o ile

mi wyda wszystkich posiadanych przez niego dokumentów Zw. Zaw. Rob. Rolnych, to zostanie aresztowany. Również komendant posterunku P. P. w Czulicach w czasie zgromadzenia robotników rolnych w dniu 13. VII. br. z obszaru dworskiego Wróżenice, gdy ci szli na takowe, odzywał się do robotników „nie chodźcie i nie słuchajcie co oni mówią". Naturalnie szalona agitacya ze strony policyi jest uzasadniona „gdyż leży to w ich interesie, by kapitalistów i obszarników rękami nogami bronić. Komendanta z Czulic zastał funkcyonaryusz Zw. Rob. Rolnych tow. Lichoń w gościnie u właściciela folwarku, który częstował policyanta papierosikiem i dobrem słówkiem, zaco komendant wywdzięczając się agitował i rozbijał zgromadzenie robotników rolnych. Czyż tak wygląda bezstronność Policyi Państw. Lepiej byłoby, aby tępili bandytyzm, szerzący się wszędzie w sposób zastraszający, aniżeli siedzieli u obszarników na czarnej kawce.

Teraz jak wygląda inteligencya p. inż. Niniewskiego, właściciela folwarku w Branicach. Oto kiedy delegaci Z. Z. R. R. odeszli wobec pewnego pracownika folwarku rzucał obelgi na nich przezywając ich: łotry, baciary, darmozjady, nie chce im się pracować itp. Radzę więc p. Niniewskiemu, aby liczył się ze słowami, gdyż na takich lokalnych kacyków znajdę radykalny sposób. Ten sam pan sprowadził Policyę Państwową z Wyciąża na delegatów, aby ich z pewnością aresztować za rzekomo nielegalną organizacyę, jednak potem przy przesłuchaniu nibyto prosił, by funkcyonaryuszy Z. Z. R. Rolnych puszczono na wolność z tem zastrzeżeniem, aby więcej właśnie na folwarku się nie pokazywali, na co z ironią oświadczyłem, że „św. Michała" się nie boję.

Komendant i obszarnik idą po jednej linii przekonań, aby tylko ruch robotniczy chociaż na wsi — bo w mieście takie wybryki im się nie udają — zgnieść gruntownie. Tak rzecz ma się ze Związkiem Robotn. Rolnych, który przecież został zalegalizowany przez Województwo w Krakowie. Policya widząc się bezsilną wobec tego usiłuje terrorem odstraszać robotników od zapisywania się do Związku mówiąc, że Związek im nic nieda i tylko narazi ich na szykany i aresztowanie przez Władze.

O tak! Wszyscy obszarnicy widzą dokładnie, że jeśli Związek rozwinie się, to kieszenie ich będą trzeszczały jak wozy góralskie niepomsmarowane. Najbardziej oporną duszą jest p. Niniewski, który podobno piastuje jakiś wysoki urząd w Związku Ziemian; wobec tego nie wypada, aby też i w jego dobrach robotnicy należeli do Związku. Grozi on wydaleniem robotnikom z folwarku, jeżeli się zapiszą do Związku. Mimo tych szykan robotnicy garną się chętnie do Związku wiedząc, że ten tylko może walczyć o poprawę ich bytu, nie licząc na obiecanki obszarników. Właściciele słysząc, że delegaci Z. Z. R. R. chodzą po falwarkach sami już podnoszą pensyę i t. p. by tylko robotnicy nie należeli do Związku. Lecz są to czcze obiecanki, gdyż podniósłszy im płacę wyzyskuje ich w dwójnasób.

Również trzeba nadmienić, że p. Jagusiński referent w Starostwie Krakowskim jest gorliwym obrońcą interesów obszarniczych, bo gdy wniesiono podanie o pozwolenie na odbycie zgromadzeń wobec kilku osób obecnych, oświadczył, że to są ci, którzy wywołują strejki rolne. Dobrana para — Policya i p. Niniewski. Brakowało tylko klechy, aby pobłogosławił Swięty Związek. *Mieczysław Lichoń.*

Z Wieliczki

STATUT PROWIZYJNY I INNE SPRAWY SALINARNE były przedmiotem kilku konferencyj jakie posłowie **Dr Emil Bobrowski, Z. Klemensiewicz** i **Z. Żuławski** wraz z tow. **Mieczysławem Bobrowskim** w Dyrekcyi salin w Warszawie przeprowadzili.

Statut prowizyjny na rachunek, którego już prowizyoniści otrzymują pobory, zostanie definitywnie zatwierdzony w najbliższych dniach, a jakkolwiek nie jest on doskonały i zawiera liczne luki a i sam wymiar pensyi jest za mały, **stanowi bądźcobądź ogromny krok naprzód i poprawia znacznie byt 682 prowizyonistów, 742 wdów i 1574 sierót. Sprawa ta jest wyłączną zasługą posłów socyalistycznych!**

Również **sprawa przydziału węgla deputatowego została pomyślnie załatwioną** i wszelkie zaległości będą do dnia 1 października br. w zupełności załatwione.

Również sprawa **awansu maszynistów salinarnych**, którym ten awans jako ukwalifikowanym i fachowo wykształconym pracownikom prędzej aniżeli komu innemu się należy, jest w zasadzie pomyślnie załatwiona. Szybkość jednakże awansu **zależy wyłącznie tylko od przedstawienia dotyczących nominacyj przez p. Dyrektora Skoczylasa do Dyrekcyi warszawskiej**, gdzie sprawa ta na trudności dalsze nie natrafi. Jeżeli przeto maszyniści nie są jeszcze awansowani, to akta ich nominacyjne zalegają w Dyrekcyi krakowskiej, a nie w Warszawie i tutaj o nie należy robić starania.

Z powyższego krótkiego przedstawienia widać, iż zarówno posłowie socyalistyczni, jak zastępstwo Związku Górników spełniają w zupełności swoje obowiązki i że sprężystość całej akcyi o poprawę bytu salinarzy zależy tylko i **wyłącznie od sprężystości miejscowych organizacyj.**

A więc do szeregów Robotnicy salinarni, łączcie się w jedynej organizacyi robotniczej t. j. pod Czerwonym Sztandarem PPS. **Nie wierzcie oszukańczym organizacyom klero-endeckich rozbijaczy kapitalistycznych**, albowiem wszystkie tak zwane chrześcijańskie organizacye stoją wyłącznie na usługach kapitalizmu, a ich zadaniem jest osłabienie Waszej solidarności i oddanie Was w niewolę wyzyskującego kapitału.

Precz z rozbijaczami organizacyi! Niech żyje P. P. S.!

PRECZ Z REAKCYĄ! Dnia 30 lipca 1922 r. odbył się w tutejszem mieście na górnym rynku wielki **Wiec** z protestem przeciw zakusom reakcyi polskiej i rządom Korfantego. Pomimo, że Wiec nie był naprzód ogłoszony a jednak przy ustnej agitacyi naszych towarzyszy, zebrała się masa ludności tak miejskiej jak i wiejskiej.

Wiec zagaił wójt **Klemens Tatara**, wskazując na ważność obecnej chwili przesilenia rządowego. Następnie zabrał głos poseł tow. **Gęborek** i prawie w godzinnem przemówieniu wykazał dobitnie zakusy reakcyonistów na klasę robotniczą w Polsce i na włościaństwo oraz na samego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Gdy referent wymienił w przemówieniu zacne imię Naczelnika Piłsudskiego w tej chwili jakby grzmot silny padł okrzyk:

„Niech żyje Józef Piłsudski Naczelnik!" Precz z reakcyą i Korfantym!

Po skończonym referacie tow. poseł Gęborek postawił następującą rezolucyę:

„Zebrani na wiecu w dniu 30 lipca 1922 r. w Wieliczce robotnicy i włościanie potępiają jednomyślnie zakusy reakcyi polskiej, zmierzającej do narzucenia pracującej ludności miast i wsi rządów Korfantego, które miałyby być ostoją panoszącej się reakcyi w Polsce.

Zebrani wyrażają zaufanie Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu za Jego dotychczasowe rządy, i domagają się w przyszłości położenia kresu knowaniom reakcyi, które dotychczas przyniosły nieobliczalne szkody wewnątrz i na zewnątrz Polskiej Rzeczypospolitej.

Równocześnie wzywamy wszystkie stronnictwa chłopskie i robotnicze do wytrwania na dotychczasowem stanowisku w walce z reakcyą.

Po wiecu sformułował się pochód, który ze sztandarami na czele, ruszył do Domu Robotniczego.

Tutaj odbyto **Zgromadzenie Górników**, na którem referowali tow. poseł **Gęborek** i przewodniczący Rady Kopalnianej tow. Tatara, który też złożył sprawozdanie z pertraktacyj w sprawie podwyżki płacy dla salinarzy.

Z KRAJU

PROTEST ROBOTNIKOW TRZEBINII PRZECIW REAKCYI. Dnia 30 lipca br. odbyło się na rynku w Trzebinii liczne zgromadzenie robotników Trzebinii i Sierszy, przeciw wichrzeniom reakcyjnym. Po zagajeniu wiecu przez tow. **Szuwarę**, przewodniczący tow. **Nowakowski** udzielił głosu tow. posłowi **Rejdychowi**, który poddał ostrej krytyce wichrzenia endecko klerykalne w Sejmie i w całym kraju. Następnie tow. **Grohs**, po krótkiem przemówieniu odczytał następującą **rezolucyę**, która burzliwemi i długo niemilknącemi oklaskami została przyjęta.

Zebrani robotnicy i włościanie na wiecu w Trzebinii w dniu 30 lipca br. uchwalają co następuje:

Zważywszy, że zakusy reakcyjnej prawicy Sejmowej w kierunku objęcia władzy, podkopują byt państwa polskiego, a klasie robotniczej grożą dzikiem prześladowaniem i utratą wszystkich dotychczasowych zdobyczy politycznych, społecznych i gospodarczych.

Dlatego zgromadzeni robotnicy Trzebinii i okolicy wyrażają wielkie zadowolenie z powodu zwycięstwa lewicy sejmowej, **a posłom socyalistycznym wyrażają wdzięczność za wytrwanie i za energiczne przeprowadzenie walki przeciw zakusom burżuazyi.**

K. ZAHORSKI.

Reakcya czy prowokatorzy rewolucyi?

Ale od czego spryt prowokatora?

Więc naśladując narodową polską reakcyę, zmieniającą co pewien czas nazwę partyi jak brudną rękawiczkę komuniści postanowili swój szyldzik obryzgany prowokacyą społeczną, przedajnością i wstecznictwem reakcyjnym — zamienić na inny. Dyskutowano, radzono i pomalutku tu i ówdzie wywiesza się szyldzik „Niezawisłych socyalistów", aby pod nową firmą ludziom oczy mydlić, prowadzić dalej dzieło rozkładu społecznego — dzieło na rzecz obcego zaborcy.

Jest to jeszcze jeden fakt faryzeuszostwa komunistycznego — podszywania się pod nazwę socyalizmu uczciwie dla sprawy robotniczej pracującego w Niemczech i z komunizmem nie mającego nic wspólnego.

Ale ratować trzeba resztki. Trzeba dalej sypać piasek nieoryentującym się w tej prowokacyi robotnikom. Wszak o wielką ideę się rozchodzi — o prowadzenie dalej kontrrewolucyjnej roboty ku chwale burżuazyi, ku szkodzie proletaryatu, który kilka lat powojennych stracił bezpowrotnie na zwalczaniu się w swoich szeregach, miast tworzyć jeden front walki przeciw międzynarodowej reakcyi, miast całą siłą przystąpić do budowy placówek planowej i celowej walki politycznej i gospodarczej. Zbliża się jednak chwila, kiedy cały proletaryat, jak jeden mąż rzuci wam, o prowokatorzy, w twarz przekleństwo, którym napiętnowani przejdziecie do historyi. Wszak straszną nauką dla żyjących jest to, co się dzieje w tej chwili w Rosyi, ta nędza nietylko fizyczna, ale i moralna — obniżenie godności ludzkiej. Po ciężkiem zdobyciu władzy, okupionem krwawemi ofiarami dziesiątków tysięcy robotników w Niemczech — proletaryat tamtejszy również zrozumiał, czem jest komunizm rosyjski wraz ze swoimi „dyktatorami". Zbliżający się koniec wojny europejskiej nasuwał robotnikom całego świata myśl, że trzeba zcalić szeregi robotnicze, tak, aby przy przebudowie społecznej po wojnie masy pracujące mogły w społeczności zająć stanowisko im należne, ciężko zapracowane w okopach, w trudzie, głodzie, ranach i krwi. — Klasy posiadające całego świata bały się tego momentu, tego solidaryzowania się szeregów robotniczych. I oto z oparów wojennych wyłania się jakgdyby rewolucya, zjawiają się sylwetki Lenina i Trockiego. Rzucone zostało hasło nienawiści i mordu, pozornie przeciw burżuazyi — faktycznie wewnątrz ludu pracującego.

Burżuazyi z pomocą zjawił się sojusznik. Dla prowokacyi użył znanych haseł rewolucyjnych, haseł, dla których i z którymi na ustach ginęli najszlachetniejsi ludzie. Haseł tych użyli „dyktatorzy" dla zwalczenia rewolucyi... Zaiste, szczyt sprytu i przewrotności!...

Burżuazya odetchnęła. Narazie zastanawiano się w jej szeregach, czy sojusznik nie przekształci się w rywala. Po głębszej jednak analizie, stwierdzono, iż podstawą wojennego komunizmu jest gwałt i ciemnota — to samo prawie, co jest podstawą istnienia burżuazyi! Spostrzeżono również że komunizm jest czynnikiem rozkładowym, nie twórczym a więc istnieć nie będzie. Burżuazya się uspokoiła. Tymczasem szeregi, co miały się skupiać i wpłynąć jako zdecydowana siła na odbudowę świata z gruzów i zniszczenia wojennego, masa robotnicza, która na mocy prawa powstałego z ofiary krwi i życia w czasie wojny powinna była zająć naczelne stanowisko przy układaniu się życia, została rozbita wewnątrz, niezdolna zająć mocniejszego stanowiska społecznego czy gospodarczego.

(Dokończenie nastąpi).

Robotnicy Trzebinii i okolicy wzywają, posłów socyalistycznych do wytrwania na raz obranym stanowisku, gdyż **za nimi stoi cały lud roboczy,** który gdy zajdzie potrzeba gotów jest czynem poprzeć stanowisko posłów socyalistycznych.

Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu wyrażają głębokie podziękowanie za energiczne wytrwanie na stanowisku, gdyż tylko w tym Naczelniku widzą człowieka, który potrafi doprowadzić stosunki panujące w Polsce do równowagi; i robotnicy i włościanie widzą tylko w Naczelniku Państwa Józefie Piłsudskim obrońcę uciśnionych i dlatego wzywają obecnych na wiecu posłów, by oświadczyli Naczelnikowi Państwa, że niech 1 czy na lud roboczy, bo ten nie dopuści do tego, ażeby na powyższem stanowisku w państwie zasiadał wróg klasy pracującej. Wszystkim zaś, którzy podkopują byt Państwa polskiego i tym, którzy czyhają na odebranie zdobytych praw klasy pracującej wyrażają pogardę i oburzenie. **Kazimierz.**

JAWORZNO. Gospodarka w Powiatowej Kasie Chorych. Panujące u nas stosunki co do rządów komisarza Fąferki są wprost niesłychane i wysoce pożałowania godne. Bez wiedzy Rady przybocznej oddał Fąferko budowę ambulatoryum — nie rozpisując konkursu — firmie Better z Krakowa, za kilkadziesiąt milionów mk. Zwrot za zasiew na placu budowy szerokim 15 na 20 m. zapłacił 60.000 Mk. znów bez wiedzy Rady przybocznej i oszacowania rzeczoznawców! Dzięki tej rozrzutnej gospodarce nie ma pieniędzy dla robotnika potrzebującego wyjazdu na świeże powietrze, lecz dla burmistrza z Jaworzna znalazło się 80.000 Mk. Dodajmy do tego utrzymanie koni, furmana i t. p. kosztem Kasy chorych a zobaczymy rozrzutność i marnotrawstwo grosza publicznego. Nie lepiej postępuje dyrektor Baczakiewicz używając sił biurowych do swoich prywatnych posług. W sprawie urlopów dla pracowników mimo ustawy z dnia 16 maja br., która określa kto ma prawo do urlopu p. B. nie stosuje się do tej ustawy i mówi kto chce miesiąc urlopu niech idzie do Sejmu. Zwracamy uwagę tymczasowemu przełożeństwu Powiatowej Kasy chorych, ażeby nie igrali z ogniem. Należy natychmiast rozpocząć wybory, albowiem tutaj nie carat, i samodzierżawie dawno się skończyło. Robotnicy pilnie patrzyć będą na palce, nieproszonych opiekunów.

Czerwony obserwator.

CZEM SIĘ ZAJMUJE RADA GMINNA NA POSIEDZENIU W TRZEBINI? W dniu 19 lipca 1922 r. odbyło się posiedzenie Rady gminnej w Trzebini wsi; między innemi „doniosłemi“ sprawami debatowano nad Stowarzyszeniem Młodzieży robotniczej „Siła“ w Trzebini, której przypisywano demoralizującą rzekomo działalność w gminie, wskazując przytem jako głównego sprawcę i założyciela tego Stowarzyszenia tow. **Szuwarę.** Głównymi zaś oskarżycielami rzekomo zbrodniczej działalności „Siły“ byli jak zwykle wyznający piękną zasadę Chrystusową „Miłuj bliźniego jak siebie samego“, nasi chrześcijańscy faryzeusze jak: Kowal, Knawa, ks. Jurko no i znany w Trzebini knajpiarz Władysław Bartosik, którego restauracyę robotnicy jak zarazę omijać powinni.

A teraz słów kilka bezstronnego wyjaśnienia co do owej „Siły“. Przed kilkunastu miesiącami, dzięki usilnej pracy tow. Gołębia i Papugi z chrzanowskiej „Siły“ i przy pomocy tow. Szuwary zorganizowaną została młodzież robotnicza, która przedtem opanowana była przez klerykałów. Po krótkiej a mozolnej pracy organizacyjnej dają się widzieć błogie skutki. Młodzież ta miast bezcelowo tułać się po ulicach schodzi się wieczorami do Domu Robotniczego na godzinną rozrywkę, uczy się przytem pilnie gry scenicznej, owocem której było odegranie już kilka sztuk przeważnie jednoaktówek; całości tej pracy dopełniają odczyty i pogadanki naukowe. Ta właśnie praca pozostająca pod pilnem okiem starych towarzyszów naszych nie daje spokoju tutejszym klerykałom, którzy zohydzają wszystko to co nie jest pod ich komendą i od pewnego czasu sieją wprost straszliwą nienawiść w Trzebini — oczywiście pod komendą znanego socyalistożercy i polityka z ambony ks. Jurko.

Jak się dowiadujemy to główny Zarząd Stowarzyszenia „Siły“ w Chrzanowie wraz z oddziałem w Trzebini **występuje na drogę sądową o oszczerstwo przeciw kalumniatorom** i bezwstydnym podżegaczom. Oczywiście, że jedyny radny gminy tow. **Głowacki** zaprotestował przeciw takiemu zohydzeniu młodzieży co jednak nie ostudziło gorącej krwi oszczerców, wobec czego radni socyalistyczni zgłosili wystąpienie z Rady gminnej.

Sądzimy, że Starostwo w Chrzanowie, a szczególnie **znany z bezstronności kierownik starostwa p. Des Loges** pociągnie do surowej odpowiedzialności wójta Brzózkę za używanie posiedzeń gminnych dla celów politycznych, a że w gminie Trzebini - wsi cuchnie do niemożliwości i źle się tam dzieje świadczy choćby i ta okoliczność, że już z Rady ustąpili p. Golos, Bębenek no i nasi towarzysze, i ten fakt również Starostwu podajemy do wiadomości z prośbą o jaknajszybsze uporządkowanie tego nadwyraz smutnego stanu.

W końcu nadmieniamy, że od czasu objęcia urzędowania przez Brzózkę jako wójta gminy, posiedzenia gminne poświęcane są bądź awanturom, bądź polityce o czem dopiero rozpocznie- my w następnych numerach „Naprzodu“ i „Prawa Ludu“ pisać. **b. Radny.**

Z ruchu robotników rolnych

TARNOBRZEG. W niedzielę 23 lipca odbyło się w Zakrzowie zebranie Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej Zagaił zebranie przewodniczący Związku tow. Gruszczyński. Po wyborze przewodniczącego, którego zebranie wybrało tow. Chmielowskiego, zabiera głos tow. Gruszczyński, omawia sprawy wewnętrzne Związku, informuje o wykluczeniu b. instruktora Piotra Wilka i o odebraniu mandatu temuż. Informując o położeniu w powiecie mieleckim, gdzie ma być zwołana konferencya z przedstawicieli Z. Z. R. R. i przedstawicieli ziemian w celu podpisania zbiorowej umowy w okręgu tarnobrzeskim, mieleckim i niskim zabiera głos inspektor tow. Dębiak, który omawia sprawę desygnowania przedstawicieli do powiatowej komisyi ziemskiej oraz zaciągania robotników bogatych włościan do Związku, omawia sprawę zabaw, i zebrań towarzyskich; zabiera głos tow. Sadecki poruszając sprawę b. instruktora Wilka i t. d., sprawę mandatu tow. Dębiaka i jego kompetencyę, omawia sprawę umowy i środki jakiemi będzie Zwiczek walczyć, aby takową uzyskać, zabiera głos tow. przewodniczący Gruszczyński i porusza sprawę parcelacyi dóbr w rozwadowszczyźnie następnie zabiera głos wiceprezes tow. Sadecki omawia sprawę Związku, jego cele, kooperatywę jaką się ma w niedalekiej przyszłości założyć; odczytano rezolucye, które zostały przyjęte przez aklamacyę — zabiera głos tow Gruszczyński omawia sprawę należenia robotników do Związku.

Przewodniczący zebrania Chmielowski dziękując zebranym za przybycie towarzyszów z mieleckiego powiatu — rozwiązuje zebranie.

Nastrój był spokojny, atoli czasami dało się zauważyć zgrzytanie zębów i gniew robotników rolnych na dotychczasowe upośledzenie i krzywdy, jakie doznawano ze strony ziemiaństwa. Radowano się, że nareszcie dożyli tej pociechy mogąc w swej organizacyi domagać się polepszenia bytu.

Dało się zauważyć wśród starych robotników przyprószonych siwizną łzy — a wśród młodzieży folwarcznej zauważono radość, że będzie mogła się uspołecznić i oświecać fachowo. Mój Boże!! tak długo robotnik rolny czekał tej organizacyi, że wreszcie nadeszła ta chwila błogosławiona i życzono zdrowia i długich lat życia tym wszystkim, którzy się nie lękają prześladowań ze strony reakcyi.

Uchwalono rezolucye następującej treści, które przyjęto przez aklamacyę: „Zebrani robotnicy rolni Z. Z. R. R. w dniu 23 lipca 1922 roku w Zakrzowie polecają Zarządowi Związku R. R.: 1) udzielenia nagany byłemu instruktorowi Wilkowi za jego opieszałość w wypełnieniu powierzonych obowiązków związkowych; 2) polecają wszczęcie stanowczych kroków w sprawie zbiorowej umowy; 3) wysłanie delegacyi do starost-

K. F. ENPEE

Amatorska Scena Robotnicza P. P. S. w Krakowie

(Dokończenie)

Stanowczo już z poprzednim moim felietonem mi się nie poszczęściło, albo mówiąc po prostu i uczciwie jak na statecznego człowieka przystało miałem paskudnego pecha, któryby i najspokojniejszego z równowagi wyprowadzić i o brzydką rozpacz przyprawić potrafił — nie dość bowiem na tem, że narobiono mi w nim coś pół kopy przemyślnie złośliwych błędów drukarskich — nie dość na tem, że w grzesznej nieuwadze opuściłem pośród amatorskich nazwisk zacnego kompana amatorskiej trupy towarzysza **Kopczyńskiego**, który to właśnie na zmianę z tow. Leszczyńskim godnie w „Marcowym Kawalerze“ odtwarzał ekonoma Grzempielewskiego — ale w końcu na dobitek wszystkiego złego, zapomniałem haniebnie na śmierć (aż wstyd i żal — tak naprawdę to bardziej żal) o właściwych moich nieumiarkowanych zasługach, jako reżysera owegoż właśnie chwalebnie wyżej wymienionego „Marcowego Kawalera“.

Otóż dopiero na skutek rozważnego przypomnienia tow. Posłusznego (Norad'a) dodam obecnie nie szczędząc sobie małozasłużonych pochwał, że tow. reżyser Filek musi reżyserskie swoje laury podzielić ze mną — na co się z chętną i wielką ochotą bardzo skwapliwie godzę — jako, że nie kto inny na tem traci — tylko on. a nie kto inny zyska — tylko ja!

Smutno mi jest jednak niezmiernie, że zasługi moje jako reżysera raz tylko na tem miejscu wyróżnione być mogą — gdyż w następnych przedstawieniach krzątał się już zawsze koło wszystkiego sam tylko z nigdy nie malejącym zapałem ówże tow. **Filek**, który już 23 kwietnia i 3 maja w Krakowie a 20 maja w Czanowie wprowadził na Amatorskiej Scenie Robotniczej w godnej obsadzie amatorów: **Suligowskiej, Trojanówney, Nargutówney, Leszczyńskiego, Pielawskiego, Olasia i Janika „Radców pana radcy“**, a w dniach 9 kwietnia, 30 maja i 11 czerwca **„Redaktora z domowem wykształceniem“** w wykonaniu: Posłusznego (Norad), Górnikiewicza, Pielawskiego, Olasia, Chojnackiej, Wojnarowskiego, Janika i Leszczyńskiego, wreszcie w dniach 30 maja i 11 czerwca **„Złotego Cielca“**, który zamknął na razie wiosenny „sezon“ — pozwalając się nam radować wspaniałą grą amatorów: Wojnarowskiego, Maruńczakówney, Olasia, Posłusznego (Norad'a) i Pielawskiego.

Prócz powyżej wymienionych przedstawień urządzono dwa **„Wieczory humoru“**, o których powiem dosyć jak na wieczory humoru humorystycznie, że mieliśmy na nich sposobność podziwiać prawdziwy, przedwojenny, niefalszowany, — pierwszej wody — czystej krwi humorystyczny humor nawet na wieczorach humoru nie często spotykany.

* * *

Zamykając w ten sposób bilans działalności **Amatorskiej Sceny Robotniczej P. P. S.** Sądzę, że nie mam potrzeby rozwodzić się długo i przekonywująco o wdzięczności jaką należy tak dla inicyatorów jak dla wykonawców całej imprezy żywić.

Wartość—więcej powiem — **konieczność** Sceny Robotniczej **jest rzeczą jasną i rzucającą się w oczy.**

Że całe przedsięwzięcie stoi na wysokości zadania o tem świadczy **powodzenie i zainteresowanie.**

Jakieś małe starcia — czy nieporozumienia z Komisyą Oświatową **trzeba, aby na przyszłość usunąć!**

Słabiutkiemu maleństwu, jakiem jest Scena Robotnicza potrzeba jaknajwięcej serca i poparcia. Toż to dopiero początek — pierwsze niepewne stawiane — nieśmiałe kroki.

A przecież Amatorska Scena Robotnicza, to krew z krwi — kość z kości P. P. S. — jego szczere najprawdziwsze — serdeczne dziecię. Przygarnąć je trzeba i pomóc, serdeczną ręką poprowadzić. Wychuchać — wychować!

Kto wie jaka ją czeka przyszłość — kto wie, co się ze skromnych początków wykluje — kto wie jakie **mieć może w przyszłości widnokręgi.**

W pierwszym rzędzie myślę o zachęcającym przykładzie dla prowincyi — na której, o ile ją znam, zawsze, w każdej mieścinie paru się chętnych ludzi znajdzie.

Do dzieła więc — nie marnując czasu.

Do apelu: — Sierszo, Chrzanowie, Trzebinio i Szczakowo!!

Do szeregu: — tartaki, huty, cementownie, szyby!! Odrobina dobrej woli (gdy tylko jest!) wystarczy!

Redakcya „Prawa Ludu“ chętnie podejmie się z wami współpracy — udzieli wskazówek, chętnie będzie poredniczyła w przyjeździe do was krakowskich amatorów czy reżyserów — zamieści sprawozdania z pracy Tylko nie odkładać rozpoczęcia do jutra! Spodziewamy się, że inicyatywa nasza spotka się z uznaniem i że w następnych numerach będziemy mogli zamieścić szereg korespondencyj o tem ,co się u was po amatorskich Robotniczych Teatrach robi i — czy się robi??

wa w Tarnobrzegu, aby to przyjęło inicyatywę zwołania komisyi polubownej, celem załatwienia umowy zbiorowej w rolnictwie; 4) polecają Zarządowi, aby zmusił ziemian do natychmiastowego przyjęcia wszystkich niesłusznie wydalonych robotników rolnych; 5) za wybuch strejku, w razie gdyby polubowne chęci sprawy nie odniosły skutku — czynią zebrani winnymi N. P. i C. P., starostwo w Tarnobrzegu, Nisku i Mielcu, województwo we Lwowie i Związek Ziemian.

Tow. Dębiak porusza sprawy desygnowania delegatów do komisyi polubownej w Mielcu, która się ma odbyć w obecności okręgowego inspektora pracy.

Wybrano 7 przedstawicieli do Komisyi polubownej:

1) Tow. Gruszczyńskiego, Pietrzaka, Sadeckiego — z powiatu Tarnobrzeskiego, 2) tow. Sobonia Jana, Perskiego Jana i Pokorę Bazylego z powiatu mieleckiego.

W wielkim i podniosłym nastroju rozeszła się gromada licząca około 400 delegatów z powiatów: Mielec, Nisko, Tarnobrzeg.

Z pieśnią na ustach „Czerwony Sztandar“ i wśród podniosłego nastroju wszyscy się rozeszli. Cześć!!

Zarząd Oddziału Z. Z. R. R. Rzeczypospolitej polskiej.

K. Marszałek, sekr. **J. Gruszczyński**, prezes.

ROBOTNIK DRZEWNY

II. ZJAZD

ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W POLSCE Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE

odbędzie się w Przemyślu, Dom robotniczy w dniu 6 sierpnia (niedziela) i 7 sierpnia (poniedziałek) o godzinie 10 rano.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i wybór prezydyum.
2) Sprawozdanie kasowe.
3) Sprawozdanie Zarządu.
4) Sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu robotników drzewnych w Wiedniu.
5) Wnioski Komisyi kontrolującej.
6) Wybór Zarządu Centralnego, Komisyi kontrolującej i Sądu polubownego.
7) Przyjęcie nowego statutu.
8) Ustalenie regulaminu wkładek i zapomóg.
9) Organizacya a sprawa zjednoczenia.
10) Prasa.
11) Wolne wnioski.

W myśl statutu na każde 100 członków wypada 1 delegat, oddziały, liczące mniej niż 100 członków, wybierają 1 delegata.

Koszta delegatów pokrywają oddziały same ze swoich funduszów, dlatego wzywamy zarządy oddziałów, aby bezzwłocznie na ten cel zebrały fundusze, aby każda grupa miała swego przedstawiciela.

Zaznaczamy również, że który oddział zalega z obrachunkami 2 miesiące, traci prawo wysłania delegata na zjazd.

Ze względu na ważność kongresu prosimy wszystkie grupy o wysłanie delegatów.

Za Zarząd Centralny:

Bol. Jaroszewski, sekr. **Michał Kmiecik**, przew.

STANISŁAWÓW. Dnia 19 lipca zwołano Zebranie Robotników drzewnych z porządkiem dziennym: 1) Sejm a reakcya; 2) Przyjęcie wykluczonego członka; 3) Wnioski i interpelacye. Zebraniu przewodniczył tow. Herz Franciszek. Do pierwszego punktu przemawiał tow. Chauluk, który wyświetlił walkę naszych przedstawicieli w Sejmie z reakcyą, która chce za wszelką cenę zniszczyć krwią zdobyte prawa robotnicze. W dyskusyi przemawiało wielu innych tow. W końcu uchwalono na dany apel Centralnego Komitetu stanąć jak jeden mąż do walki z reakcyą o swe prawa. Drugi punkt prz wodniczący dał pod dyskusyę. Udzielono głosu wykluczonemu członkowi, który usprawiedliwiał się, iż z lekkomyślności dopuścił się złamania solidarności swoich tow. za co mocno żałuje, i przeprasza wszystkich tow. i prosi o przebaczenie mu tego czynu przez ogłoszenie go w piśmie „Prawo Ludu“ i o przyjęcie na Członka związku. Na tym przewodniczący zamknął zgromadzenie. Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru rozeszli się zgromadzeni do domów. **Uczestnik.**

KRONIKA

NACZELNIK PAŃSTWA będzie w Krakowie 5, 6 i 7 sierpnia br. na zgromadzeniu Legionistów, którzy pod jego dowództwem pierwsi wyruszyli z Krakowa 6 sierpnia 1914 na wojnę o wolność Polski. Obok Naczelnika Państwa uczestniczyć będą w tym pamiętnym obchodzie jenerałowie Wł. Sikorski, Rydz Śmigły, Berbecki, Galica, dr. Krzemiński i inni legioniści z owego czasu, którzy zostali przy życiu.

MISYA FRANCUSKA DO WYSYŁANIA ROBOTNIKÓW DO FRANCYI (Delegacya Centralnego Komitetu Kopalń Francuskich) zawiadamia:

W Oświęcimie przy Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w barakach, została otwarta ekspozytura Delegacyi Centralnego Komitetu Kopalń Francuskich przy Misyi francuskiej, która uskutecznia zapisy górników pragnących wyjechać na pracę do kopalń we Francyi. Ekspozytura przyjmuje zgłoszenia górników (rębaczy, nożni rębaczy) w wieku od 19 do 45 lat na warunkach następujących: ośmiogodzinny dzień pracy, płaca równająca się placom górników francuskich (od 15 do 23 franków dziennie), korzystanie na równi z górnikami francuskimi z kasy chorych, ubezpieczenie od wypadku, kasy emerytalnej i kooperatyw. Dodatki na dzieci górników polskich. Mieszkanie w kopalni. Wyjeżdżający nie ponoszą kosztów podróży. Ekspozytura w Oświęcimie działa na zasadzie umowy francusko-polskiej z dnia 3 września 1919 (Dziennik Ustaw Nr. 41). Równocześnie z otwarciem powyższej ekspozytury dnia 27 bm. biuro tejże Misyi w Częstochowie ul. Jasnogórska 24 zostało zwinięte.

„MYŚL WOLNA“, organ Stowarzysz. Wolnomyślicieli Polskich w Warszawie, wyszedł z druku Nr. 3 czasopisma, pod kierunkiem **Romualda Minkiewicza.** Treść: E. Abramowski: Poszukiwanie Boga; Jan Hempel: Konieczność gminy bezwyznaniowej; K. Odroważ: Kościół demokratyczny; R. Minkiewicz: Pytasz, czy nie przestałem? — Wstawki piśmiennicze: J. Baudoin de Courtenay: „Tolerancya“ ludowa. Kaplan Maryawicki o gminie bezwyznaniowej. — Niedociągnięcia:... Piśmiennictwo religioznawcze. Z kroniki Stowarzyszenia. R. Minkiewicz: „Sercana“. Cena numeru 120 marek. Prenumerata półroczna 700 marek — roczna 1400 marek. P. K. O.Nr. 4470. Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, Królewska Nr. 16.

Odpowiedzialny redaktor: **Bolesław Jaroszewski**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.